# GAZETA
## Wielkiego Xięstwa
# POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 217. W Poniedziałek dnia 16. Września. 1844.

## Do czytelników gazety.

Z kończącym się trzecim kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi . . . . 1 Tal. $18\frac{3}{4}$ sgr.;
dla zamiejscowych zaś . . . . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 16. Września 1844.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

## Wiadomości krajowe.

Z Chełmna, dnia 9. Września.

N. Pan dzisiaj wieczorem o 6. godz. po bardzo uciążliwéj podróży przez głębokie piaski z Kwidzyny przez Garnsee i Grudziądz szczęśliwie tu przybyć raczył. J. K. Mość jutro rano o 8. godz. w dalszą do Gdańska podróż się uda.

Gazeta wrocławska zawiera pod napisem »Wrocław, dnia 7. Września« następujący artykuł: »W gazecie tutejszéj donoszono o wytoczonym na wniosek królewskiego sądu miejskiego processie injuryjnym przeciw kanonikowi Dr. Ritterowi, a to szczególniéj dla zbicia udzielonéj przez jednę z gazet zagranicznych wiadomości, jakoby proces wspomniany już do wykonania zapadłéj w pierwszéj instancyi kary, doprowadzonym być miał. Jakkolwiek ks. kanonik Ritter przy tém obstaje, że bynajmniéj nie miał zamiaru obrażania władzy, i że tylko jako wierny sługa kościoła swego, stanął w obronie sprawy sumienia, i jakkolwiek w przekonaniu tém był tego zdania, że musi się poddać wyrokowi sądowemu uzasadnionemu na prawie, przyjaciele wszakże jego w sprawie téj wstawili się za nim. Najjaśniejszy Pan więc, w żywéj mając pamięci zmarłego wielce czcigodnego księcia biskupa Knauera, raczył całą sprawę tę zakończyć, znosząc karę postępowania processowego.

## Wiadomości zagraniczne.

### Polska.

Warszawa, z pierwszych dni Września. — Niedaleko miasta Tomaszewa, w gubernii mazowieckiéj, Izraelita Abraham Elbinger założyć miał osadę żydowską, na co rząd wyznaczył część kraju, którego mieszkańcy

najwięcéj trudnić się mają fabrykami i rólnictwem. Po większéj części osada ta składać się ma z ubogich i osierociałych dzieci, które obok zatrudnień w fabrykach i roli, mają także odbierać potrzebne nauki szkólne. — Na miejscach z których wody z Wisły już ustąpiły, widzieć można okropny obraz spustoszenia. Niedaleko Kalwaryi wieś Glinki tak dalece spustoszoną została, iż nie można całkiem znaleźć tych miejsc, w których przed powodzią stały budynki.

## F r a n c y a.

Z Paryża, dn. 6. Września.

Times powtarza w artykule datowanym z dnia 4. t. m. wiadomość o załatwieniu sprawy otaheitijskiéj, wszakże o ile się zdaje w mniéj pewnych wyrazach. Uderzającą było rzeczą, jakeśmy już wspomnieli, że Dziennik sporów powtórzył wczoraj pierwszy artykuł dziennika angielskiego, nie dodając bynajmniéj, czyli treść onego jest prawdziwą lub nie. Zapewniano, że ministerstwo a następnie poseł angielski aż do godziny 1. w południe żadnego urzędowego doniesienia nieodebrali, nadeszła wszakże wiadomość telegraficzna o przypuszczeniu prośby tyczącéj się skasowania wyroku przeciw O'Connellowi, spodziewać się więc było można, że tak ważna dla stósunków obudwóch krajów decyzya względem Otaheiti, razem z poprzedzającą wiadomością doniesioną by była. Dzisiejszy francuzki dziennik ministeryalny tak o zajściu tém mówi: »Wczoraj ograniczyliśmy się tylko na powtórzeniu artykułu, w którym Times donosi o prawdopodobném i nader bliskiém rozwiązaniu trudności zachodzących między Francyą i Anglią w sprawie otaheitijskiéj. — Sądziliśmy i sądzimy jeszcze, że artykułowi temu wielkie przypisać należy znaczenie, bo zdaje nam się rzeczą niepodobną, iżby tak wyraźne i pewne oświadczenie nastąpić miało bez uzasadnienia i pewnych przyczyn. Sądzimy jednak, iż wiadomość ta udzielona przez dziennik angielski jest nieco zawczesna. Uważamy przecież artykuł ten gazety Times za dobrą przepowiednią; jesteśmy przekonani, iż w ogólności daje on poznać sposób myślenia rządu angielskiego, a zarazem, że bardzo posłużyć może do zbawiennego wpływu na opinią publiczną. Ale z drugiéj strony mamy powód sądzić, że rzeczy jeszcze tak daleko nie doszły jak w wspomnionym artykule powiedziano, że kwestya ta bynajmniéj ostatecznie rozwiązaną nie jest, i że dotąd rząd francuzki żadnych urzędowych nie odebrał wiadomości. Co nas w zdaniu naszém potwierdza, że artykuł ten Times z ostrożnością pewną przyjmowany być musi, jest ta okoliczność, iż dostrzegliśmy w nim dość znaczne usterki, nie tylko pod względem wystawienia faktów, ale też co do faktów samych. Zda nam się, iż Times jest w błędzie pod względem sposobu w jaki ugoda nastąpić miała, szczególniéj co się tyczy pana Pritcharda i oficerów marynarki francuzkiéj. W bliższe oznaczenie błędu tego wdawać się nie będziem, bo nie chcem się mieszać w rozwiązanie kwestyi, którą obecnie zajęte są obadwa rządy. To tylko powiedzieć możem, że trudno jest większą okazać nieznajomość prawdy. Ultimatum żadne proponowane nie było; obadwa rządy nakłaniają się do pokoju, i dla tego słusznie spodziewać się można, iż nieporozumienia jakie w sprawie téj zaszły, na drodze pokoju załatwione będą.« Galignanis Messanger dodaje do artykułu Times, że stósownie do jego wiadomości, rządy francuzki i angielski, gdyby się nie miały pogodzić, postanowiły sprawę tę oddać pod sąd króla belgijskiego.

Z dnia 7. Września.

Odniesione w Afryce zwycięztwa w kaplicy w Neuilly dwór cały uroczystém obchodził Te deum.

Królowa Wiktorya będąc roku zeszłego w Eu wynurzyła zadziwienie swoje nad Char-a-bancs, których rodzina królewska do wycieczek swoich w okolicę używa, i życzyła sobie mieć dokładny model tych pojazdów. Zamiast modelu król pojazd podobny w najpyszniejszym stylu dla niéj budować kazał, który teraz właśnie do Anglii odesłano. Miał on 78,000 fr. kosztować, a król tak dalece z roboty téj był zadowolony, że robotnikom dzieła tego 100 luidorów nadzwyczajnéj gratyfikacyi wypłacić kazał.

W zdaniu o wyroku izby wyższéj w sprawie O'Connella tutejsze gazety oppozycyjne nie zgadzają się. Niektóre bowiem mniemają, że ztąd wielkie kłopoty dla ministeryum angielskiego powstaną, inne znowu twierdzą, że się rząd sam do takowego wypadku przyłożył, aby Irlandczyków wśród grożącego położenia spraw zewnętrznych z sobą pojednać.

Z Konstantyny donoszą pod d. 24. z. m., że podczas podróży księcia Aumale do Setifu Szeik Ferdschinah'ów, Bu Occaz, księciu się poddał. Ten potężny szef Kabylów od roku 1841. przed żadnym francuzkim dowódzcą prowincyi stanąć nie chciał. Z Tunetu 60 duarów pokoleń tamecznych do prowincyi Konstantine uszło i słychać, że Kiaja Kefu o buncie przeciw Bejowi tunetańskiemu przemyśliwa.

W skutek załatwienia sprawy otaheitijskiéj uwaga publiczności znowu zwrócona na podróż króla Ludwika Filipa do Anglii; głoszono wczoraj w giełdzie, że wszelkie przygotowania już są ukończone. Wszakże niezawodną, że odjazd przed początkiem Października nie nastąpi. Królowa Wiktorya pozajutro (w Poniedziałek) w zapowiedzianą już oddawna podróż do Szkocyi udaje się i stósownie do wiarogodnych doniesień pobyt N. Pani w północnéj części państwa około 3 tygodni trwać będzie. Przypuściwszy nawet, że podróż do Irlandyi nie nastąpi, J. K. M. jednak przed początkiem Października do Londynu nie powróci. Tymczasem Ludwik Filip z całą swoją rodziną témi dniami, jak zwykle każdego roku, na zamek Eu się uda i przy pięknéj pogodzie, jaką teraz mamy, część Września tam przepędzi. Podczas obecności swéj w Eu król do Dieppe się uda, aby stósownie do wydanego doń zaproszenia obywatelstwa owego miasta, być przytomnym na poświęceniu posągu admirała Duquesne.

## Anglia.

Z Londynu, d. 7. Września.

Onegdaj wieczorem wiadomość o uwolnieniu O'Connella do Dublina nadeszła i sprawiła tam, jak się samo przez się rozumie, najżywszą radość. Niezliczone tłumy ludu zgromadziły się w dniu owym w Kingstown, aby być przytomnym zawijaniu parostatku, mającego przywieść wyrok izby parów; huczne okrzyki radości przepełniły powietrze, gdy parostatek się ukazał i na pokładzie jego białe bandery rozwinięto z napisem: »Wyrok przez izbę wyższą skasowany; O'Connell oswobodzony!« Prędkością błyskawicy rozpowszechniono tę nowinę; jeszcze tegoż samego dnia gazety wieczorne dublińskie ogłosiły w całości czynności izby lordów. O'Connell przyjął tę wszystkim tak niespodzianą wiadomość o swojém uwolnieniu bez najmniejszéj oznaki zadziwienia albo uniesienia. Licznie odwiedzali go wieczorem przyjaciele jego, winszując mu zwycięztwa, podczas, kiedy na ulicach Dublinu największa się objawiała radość; uderzono we wszystkie dzwony i całe miasto rzęsistém zajaśniało światłém. Spokojność wszelako i porządek żadnéj niedoznały przerwy. Nie było jeszcze wiadomo, kiedy uwięzieni na wolność puszczeni zostaną, czy na rozkaz rządu tamecznego już nazajutrz, czyli też dopiero dzisiaj po nadejściu rozkazów sądowych izby wyższéj. Postanowiono przeprowadzić O'Connella z więzienia w uroczystéj processyi, z lordem majorem na czele i zawieźć go na wozie tryumfalnym do jego pomieszkania. Nadzwyczajne zgromadzenie Repealów także dla przywitania O'Connella na dzień wczorajszy zapowiedziano.

Wczoraj wieczorem w kaplicy zamkowéj w Windsor odbył się z wielką okazałością obrząd chrztu nowonarodzonego księcia, drugiego syna Najjaś. królowéj; nadano mu imiona Alfred Ernest Albert.

## Niemcy.

Z Szleswigu, dnia 16. Sierpnia.

Stany bardzo mało prac do tych czas wykończyły, i dla tego obawiać się należy, aby wiele rzeczy nie pozostało, gdyż Stany nie wielką mają ochotę prosić o odroczenie Sejmu. Sprawiłoby to wielkie nieukontentowanie w kraju, gdyż wszystkie główne kwestye kraj dotykające, wyjąwszy przyłączenie Szleswigu do związku niemieckiego, wniesiono i do obradowania przyjęto. Niedawno temu podano znów następujące wnioski prywatne: o oszczędność w zarządzie finansów, przeciw garnizonowaniu szleswigsko-holsztyńskiego wojska w Danii, przeciw obsadzaniu tutejszych miejsc duchownych i nauczycielskich przez kandydatów duńskich itp. Jawność obrad sejmowych tudzież sprawa o wolność druku staną się przedmiotem obrad za pomocą komitetu petycyjnego, do którego stósowne już zrobiono podania. Co się wolności druku dotyczy, wszyscy prawie wydawcy czasowych pism i dzienników w Szleswig-Holsztynie wychodzących podali petycyą do Króla, w któréj pomiędzy innemi stoi: »Na mocy reskryptów z d. 14. Września 1770. i z d. 18. Października 1771. dostało się Księstwom Szleswigowi i Holsztynowi szczęście wolniejszego druku w podziele. Że wielkie to dobrodziejstwo przez myślących ludzi naszego narodu z radością i wdzięcznością przyjęte było, świadczą o tem słowa mężów, jakiemi są Heinze, Hegewisch, Christiani i Wiemann, jako też reskrypta owe wywołane wpływem tychże uczonych i innych pisarzy, co wszystko ojczyźnie naszéj błogosławione przyniosło owoce. Przeszło 50 lat cieszyły się te Księstwa zupełną wolnością objawiania swych myśli za pomocą pisma, wolność druku przyczyniła się do rozwiązania więzów posiadłości, jakie część mieszkańców tychże Księstw dźwigała, taż wolność druku utwierdzoną została artykułem 18 niemieckiego aktu związkowego w Holsztynie jako związkowem państwie niemieckiem, a przez ścisłe jego połączenie z Szleswigiem, także i w tem Księstwie; a jednakowoż padła ofiarą okoliczności czasowych..... Niewątpliwą jest rzeczą, że Księstwa w owéj lat kolei, odkąd się wol-

nością druku cieszyły, w społecznych swych i politycznych stósunkach więcéj rozwinęły, że inteligencya ich mieszkańców potrzebę wolnéj wymiany myśli coraz bardziéj poznała, i że nawet ogół ludu, w skutek rozsądnéj oświaty przez rząd kierowanéj i w skutek rozpowszechnionéj edukacyi, owe prawdziwie królewskie słowa pojął, które zawsze jeszcze każdemu przyjacielowi ojczyzny na pamięć przychodzą, ilekroć o sprawie druku w kraju naszym jest mowa.... Także i obecność ma swoje niezaprzeczone prawo, a w téj obecności czujemy teraźniejszy dozór cenzuralny głęboko i boleśnie, nasamprzód pod względem wewnętrznych spraw krajowych a mianowicie w stósunku do Królestwa Duńskiego. W Danii może prassa według tamecznych prawnych urządzeń, o prawach i stósunkach Księstw wolne i otwarte, nawet ostre wynurzyć zdanie i codziennie prawie to czyni. Dalecy od potępienia téj wolności, przyznajemy całkiem prassie duńskiéj to prawo, gdyż takowe polega na zasadzie prassy wolnéj. Ale taka wolność przyznana także być winna prasie w obudwóch Księstwach. Rzecz się jednak ma przeciwnie. Prassie szleswigsko holsztyńskiéj zakazano dekretami bronić interessów swoich i widoków przeciw napaściom prassy duńskiéj, tak iż walka obudwóch tych pras przedstawia obraz dwuch zapaśników, z których jeden z uwięzionemi rękoma walczyć musi....« Podanie to jest koniecznym skutkiem naszéj walki o narodowość.

Z Jeny. — Dziennik pewien, który pod względem wypadków dziennych i stósunków wschodu w ogóle wielką ma wartość, rozpowszechnił wiadomość, że wojsko rossyjskie w Daghestanie nad morzem Kaspijskiem w walce z Czeczeńcami znaczną odniosło klęskę. Stósownie do téj wiadomości uderzył Szamyl już w Maju na rossyjską twierdzę Derbent, miasto liczące przeszło 10,000 mieszkańców i będące siedliskiem rządu, i takowe zdobył; wypadek ten przyprawił wiele ludzi o śmierć, a znaczne zapasy żywności, broni i innych potrzeb wojennych wpadły w ręce gorali. Doniesienie to musi na omyłce polegać. Bo według najnowszych listów Professora Dr. Koch bawił tenże ku końcowi miesiąca Czerwca przez kilka dni w Derbencie, z którego to miasta zwiedził niektóre osady wojskowe w okolicy, a z wszystkich jego obszernych doniesień o tamecznych stósunkach pokazuje się jasno, że pogłoska owa jest bezzasadną. Jednakże teatr wojny bliskim téj okolicy, która przeto dla pojedyńczego podróżnego niepewną jest, tak iż wielki mur kaukaski, którego szczątków w górach szukać zamierzał, tylko do małéj odległości od miasta mógł śledzić. Ostatnią tę część podróży swojéj przedsięwziął podczas wielkiéj niepogody wśród ciągłego deszczu w środku Maja z Tyflisu, przeprawiając się przez liczne bystre i wezbrane rzeki popadł po kilka razy w niebezpieczeństwo życia, a przez Elisabethpol i Szamechi doszedł w Czerwcu do sławnego Baku z źródłami jego z wiecznem ogniem, skąd potem trzymał się brzegu morza Kaspijskiego aż do Derbentu. Obecnie wraca już zapewne z Tyflisu do swéj ojczyzny.

## Austrya.

Z Preszburga, dnia 1. Września.

Pospieszam donieść Panu wypadek nader ważnéj, dnia 28. m. z. odbytéj sessyi Magnatów. Była ona tak burzliwą, że podobnéj jeszcze nie pamiętamy. Przedmiotem obrad była reforma wolnych miast, względem któréj Izba Stanów niejakieś ultimatum ustanowiła. Oświadczyła bowiem pomimo gwałtownego nalegania Magnatów, iż w żadnym punkcie zaproponowanéj reformy, mianowicie pod względem rozciąglejszego prawa do kwalifikacyi obywatelskiéj, urządzenia gwardyi narodowéj i t. p. nie ustąpi i odrzuciła stale wniesione przez magnatów mianowanie królewskich Nad-inspektorów, którzyby demokratyczny żywioł miast z władzą centralną pojednać mieli. Po długich więc korowodach między obydwoma Izbami dn. 28. m. z. nareszcie piąte nuncium Stanów pod względem tego przedmiotu Magnatów doszło, w którem na nich w cierpkich wyrazach powstano. Natychmiast Hrabia Maithenyi oświadczył się głośno przeciw nuncium, mówiąc, że nie pojmuje, coby Stany przez wyrazy te oznaczać chciały i jak one się ośmielać mogą naprzeciw Izbie Magnatów tak nieprzyzwoicie się tłómaczyć. Rzeczą ich tylko proponować, Magnatom służy prawo czynione wnioski odrzucić itd. Hr. Józef Palffy, głowa oppozycyi w Izbie Magnatów odpowiedział na to, jak następuje: »A ja się pytam, jak Maithenyi się odważa przeciw ciału ustawodawczému w taki sposób odzywać się? Zaiste, prawo jest na stronie Stanów a Izba nasza zasłużyłaby jeszcze na większe zgromienie. Bo czémże ta Izba innem, jeżeli nie moralną giliotyną, niszczącą wszystko, co jest wolnomyślném, konstytucyjném, szlachetném? Mówią tu o arystokracyi. Zaprzeczam prawdziwości tego wyrażenia. Spostrzegam tu tylko bardzo mało arystokratów w prawdziwym sensie słowa. Nieuki, ludzie zadłużeni — niewolniczy — nie są arystokratami.« (Na ławie oppo-

zycyjnéj huczne: »Eljen«; ze strony konserwatystów głośne szemranie; Arcyksiążę Palatyn milczy, okazuje się jednak bardzo zmięszanym.) Po tym śmiałym mówcu odezwał się Hr. Władysław Teleky: »Widząc, że od Ichmościów Magnatów niczego dobrego spodziewać się nie można, wnoszę o zniesienie téj Izby Magnatów, nieprzyjaciółki narodu i swobód narodowych.« — Okropne zamieszanie; wrzaskliwe oznaki zadowolenia z jednéj, a niechęci z drugiéj strony. Palatyn usiłuje łagodnémi słowy uśmierzyć umysły i powiada między innémi: »Całe zamieszanie przypisać należy téj okoliczności, że szanowne Stany nie przestając na prostém pojęciu prawdziwéj myśli królewsk. propozycyi równocześnie w regulowanie król. wolnych miast zapuszczały się.« Hr. Teleky odrzekł: »Istotnie zdumiewam się, słysząc słowa takie z ust Prezesa téj Izby. Czyż więc W. K. Wysokość życzy sobie, żeby reformy organizacyi miejskiéj wcale się nie tknięto? I to W. K. Wysokość obwieszczasz w kraju konstytucyjnym? Szczerze wyznaję, że podług tego, com słyszał, W. K. Wysokości za szefa państwa konstytucyjnego poczytywać nie mogę; jesteś w moich oczach reprezentantem obcego nam rządu.« Za wnioskiem Telekyego mówili jeszcze Hr. Ludwik Bathyany, Hr. Józef Esterhazy, Hr. Zichy i inni. Wszyscy nacierali gwałtownie na rząd i na kollegów swoich. Hr. Oton Zichy, pasierb Hrabi Szechenyi, przeszedł nawet do zaburzeń Czeskich i obwiniał całe stronnictwo konserwatystów o opłakania godną ślepotę, sądząc, że krajowi li tylko »stała agitacya« dopomódz może. Palatyn nie mówił nic więcéj i pomimo wzburzenia, które go otaczało spokojnie się zachował. Zresztą zdanie konserwatystów jednak zwycięztwo odniosło i wnioski o reformę miast przepadły. Zapewne sejm wśród obecnych okoliczności wkrótce zamkniętym zostanie.

Z Lwowa, dnia 7. Września.

Dziennik Univers a po nim Gazeta Powszech. doniosły niedawno swoim czytelnikom tę wiadomość, że dwaj grecko-unickiego obrzędu biskupi w Węgrzech przeszli na szyzmę i że także w Galicyi unja kościoła chwiać się zaczyna. »Twierdzenie pod względem węgierskich biskupów jest całkiem bezzasadne: wszyscy biskupi grecko-unickiego obrządku w Węgrzech są po dziś dzień jak i przedtém wierni unii i jak tam tak i w Galicyi dowiodło unickie duchowieństwo swéj stałości w katolickiéj wierze i w unii kościoła, i na tém stanowisku nigdy się nie zachwieje. Miłość chrześciańska nie pozwala nam podawać w podejrzenie zamiaru człowieka, który tę wiadomość zmyślił, jakoż unici przy swéj dobréj woli i czystém sumieniu mało się troszczą o takie przedstawienia swoich stosunków. Rząd ma staranie o to, aby tutejsze unickie duchowieństwo otrzymywało gruntowną naukę w religii, i aby doskonale przyswoiło sobie wiadomości teologiczne, przyczém to jest wielką korzyścią, że także z grona unickiego duchowieństwa postanowieni są profesorowie teologii. Podobnież i w Węgrzech mają unici dobrze urządzone dyecezyalne seminarja a w Galicyi seminarium generalne. Prócz tego mają unici w c. k. konwikcie miasta Wiednia i Fryntaneo naukowe zakłady dla swego duchowieństwa, którego członkowie w wiedeńskiém uniwersytecie otrzymują naukę teologiczną, a niekiedy nawet doktorski stopień osiągają. Tak między tutejszém duchowieństwem unickiem jak i między jego parafianami panuje powszechne i mocne przekonanie o prawdziwości religii katolickiéj. Do tego przyczynia się także i to, że rząd podług jednakich praw obchodzi się tak z obrządkiem grecko-unickim jak i z łacińskim, że obydwa obrządki stósownie do zasad kościelnych postawione są na równi we wszystkich prawach i swobodach, i że troskliwa jest staranność o utrzymanie duchowieństwa obudwuch obrządków. Stolica apostolska obchodzi się od dawna z unitami z miłością. Unici otrzymują od niéj bez uszczerbku wymiar sprawiedliwości i łaski, i uznawają ją za prawdziwą swą matkę. Unici mają zawsze stósownie do przepisu religii katolickiéj ułożone księgi kościelne podług których swe nabożeństwo odprawiają. Za księgi kościelne i katechizmy między unitami są tylko te uznane, które w monarchii dla katolików są przepisane, a takowe książki wychodzą już od dawna dla nauki unitów w ich narodowym języku, który od rossyjskiego równie jak i polski się różni. Z powodu odszczepienia się jednéj części Greków unickich od unii w roku 1839. w Rossyi, okazał grecko-katolicki czyli unicki metropolita publicznie i bez ogródki pasterskiemi listami swoję religijną gorliwość i baczność równie jak i przekonanie unitów o prawdziwości wiary katolickiéj. Prawda, że unici chcą spokojnie zostawać w przepisaném dla nich ustawami stanowisku, a gdy na przeciw łacińskiemu obrządkowi po swoich stratach wiernie trzymają się swoiéj puścizny, gdy pragną i starają się zachować to, co im pozostało równie jak i swe prawa, tedy nikt ztąd niestałości w unii kościelnéj wyprowadzać nie może.

Oby wzięto do serca słowa Papieża Benedykta XIV., który mówi, aby wszyscy katolikami, nie zaś łacinikami byli! — Lwów w miesiącu Czerwcu 1844. Michał Malinowski kapłan greckounickiego obrządku w Galicyi.

## Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Gazety kościelnéj tutejszéj« wyszedł Nr. 31. i zawiera: Dwa listy pasterskie ks. Łętowskiego administratora dyecezyi Kielecko-krakowskiéj w sprawie wstrzemięźliwości. — O budowie kościoła katolickiego przez Kozłowskiego. — Doniesienia z Berlina, z Krakowa, z Francyi. — Usiłowania Irlandczyków w sprawie kościoła katolickiego, tamże nie datują jak zwyczajnie, lecz od dnia uwięzienia O'Connella dla uczczenia jego. — Z Bawaryi, Rossyi i Czech, z Turcyi i Palestyny. — Doniesienie o dziele: Zalecenie ś. trzeźwości i wstrzemięźliwości przez ks. Fabisza drukującém się u W. Stefańskiego.

*(Z Rozm. Lwow.)*

## Żona starsza od męża.

»Niezwykłą zapewne jest ona kobietą, gdy swe uczucia serca rozumowi poświęcić zdołała. Jednakże sam przyznasz, iż związek niedobrany, i taką różnicą wieku sprzeczny, daleko jest gorszym od związków urodzeniem lub majątkiem niezastósowanych. Nie jest już dobrze gdy małżeństwo w równym zupełnie jest wieku, cóż dopiero gdy żona starszą i znacznie starszą...«

»Ach, co tylko przeciw temu powiedzieć można, to wszystko już mi Wanda z przyprowadzającą do rozpaczy okolicznością, stokroć sama powiedziała, i prócz tego pierwéj już dużo o tém rozmyśliwałem, a wszelako nigdy przekonać się i Wandę od jéj raz powziętego zamiaru odprowadzić nie mogłem; na wszystkie moje najświętsze przysięgi iż ją wiecznie kochać będę, i że ona zawsze jedyném mém szczęściem będzie, bolesnym tylko odpowiadała uśmiechem — stale przy swém nieszczęsném obstając przekonaniu: iż w późniejszych czasach obok więdnącéj małżonki, niezawodniebym musiał być nieszczęśliwym.

»Prawdę mówi; niestety, my mężczyźni pomimo całéj naszéj przechwalanéj mocy umysłu, słabe tylko i zmysłowe jesteśmy stworzenia, a takie skojarzenie, stałego nie może nadać szczęścia.«

»Gdyby i tak było!« zawołał Zygmunt w najwyższym zapale. »Ten nigdy nie kochał, ktoby za tę chwilę, w któréj swojéj kochanki serce pozyskał, umrzeć nie był gotów!«

»Umrzeć? To mniejsza! Ależ bo tu nie o śmierć męża chodzi. Tu idzie o to, by on przy boku starzejącéj się już żony wytrwale żył, i jéj czasem nudzącą czułość, a jeszcze gorzéj, nudną zazdrość znosił.«

»Jakże mylnie o Wandzie sądzisz, gdy ją do zwykłych chcesz porównać kobiet! — jak mało mnie dotychczas poznałeś, myśląc iż Wanda kiedyś sprzykrzyć mi się może.«

»Tak myślisz teraz.«

»Tak zawsze myślić będę. Nie jestem już więcéj młodzikiem, który pierwsze zatlenie uczucia miłością mianuje. Długie lata minęły, a przecież to samo włada mną uczucie, i do tego stanowczego przywiodło mię przekonania, iż tylko w jéj posiadaniu prawdziwe znajdę szczęście.«

»Które po pierwszych latach pożycia, w nieukojony żal się zamieni.«

»Albož ja tylko dla téj przemijającéj kocham ją piękności? Biada mężczyźnie, którego tylko czcze wdzięki a nie serce i rozum w wyborze towarzyszki życia wiodą. O, ja o innėm, uroczém marzyłem szczęściu! Powrócić po osiągnionym doktoracie do L..., przyrzeczoną mi już objąć adwokaturę, i obok ubóstwianéj żony czynne, ludzkości pożyteczne, a dostatecznym majątkiem od nędzy zabezpieczone prowadzić życie!.... Takie były moje o szczęściu marzenia... wszystkie boczne sprzyjały mi stósunki..... ona tylko jedna nieszczęsném swém uprzedzeniem, niestety, wszystko niweczy!«

»W jakimże po téj stanowczéj rozmowie z nią zostajesz stosunku?«

»Usilnym moim ustępując naleganiom, pisywać mi czasami do siebie pozwoliła, uroczystą jednakże zaręczając przysięgą, iż pierwszy mój list, inne jak przyjacielskie uczucia wyrażający, nazawsze téj szczęście moje stanowiącéj korrespondencyi koniec położy. Znając jéj niezmienną w powziętém raz przedsięwzięciu stałość, ni jedném słówkiem rozkazu jéj przekroczyć nie śmiałem.«

Jakkolwiek mało zdanie przyjaciela mojego dzieliłem, szczerego wszelako udziału odmówić mu nie mogłem, zwłaszcza, że nawet umysłowo słabego w urojonych jego cierpieniach szczerze żałujemy, tém bardziéj, gdy o szczęściu lub nieszczęściu stanowczo nic wyrzec nie można, bo tak jedno jak i drugie od naszego tylko wyobrażenia zależy. Widząc Zygmunt szczéry mój udział w jego cierpieniach, co raz się wię-

céj do mnie przywiązał, a gdy po ukończonym doktoracie do L... się wybierał, udało mu się namówić mnie, abym mu tamże towarzyszył.

Byłoto w Sierpniu 18.. roku, gdyśmy po kilkudniowéj pocztą odbytéj podróży do L.... przyjechali. Z żałośną radością powitał biedny mój przyjaciel mury, w których tyle roskoszy i tyle zmartwienia doznał, a ja szczere sobie w cichości zrobiłem postanowienie żadnych do rozczarowania go nie szczędzić usiłowań.

Zaraz po przyjeździe swoim przeznaczył był Zygmunt najpierwszy dzień odwidzinom u Wandy, prosząc mię jak najusilniéj o moje towarzyszenie, gdyż jak mi mówił, pierwszego najbardziéj lękał się zejścia. W milczeniu kilka przeszedłszy ulic, do niewielkiego, lecz nader smakownie ozdobionego weszliśmy pomieszkania. Oznajmił nas stary służący... podwoje się otworzyły, a Wanda stanęła przed nami. I toż trzydziestopięcio-letnia miała być kobieta?.... niesposób... jabym jéj ledwie 25 był przyznał.

Idealnie piękną, lekko zarumienioną ujrzałem twarz, ciemne, uroczopiękne oczy, krucze połysne włosy, smukłą i giętką kibić.... nie, bądź co bądź, w duszy gust Zygmunta pochwalić musiałem. Gdy po pierwszém powitaniu z mojego ocknąłem się zachwycenia, z łatwością poznałem, iż Wanda niemniéj od Zygmunta wzruszona była. Chcąc zaś godnie odpowiedzieć celowi, dla którego przybyłem, zabrałem głos i wkrótce powiodło mi się powszechną rozpocząć rozmowę, w któréj Wanda bez najmniejszéj przesady, wiele rozsądku i rzadkich wiadomości rozwinęła.

Ciekawość moja jeszcze zupełnie zaspokojoną nie była: obaczywszy bowiem fortepian w pokoju, ośmieliłem się, jakkolwiek to ze ścisłą przy pierwszéj wizycie nie zgadzało się etykietą, prosić Wandę o próbkę jéj przez Zygmunta tyle mi zachwalonego talentu. Bynajmniéj się nie drożąc, prośbie méj zadość uczyniła, a jeżeli przyjaciela mojego, skargą Emeliny wzruszyła, to mnie mistrzowskiém, wielkiéj aryi z opery »Don Juan,« wykonaniem, istotnie zachwyciła. Niewymownie dziwnym jéj urokiem ujęty, pożegnawszy się, wyszedłem, a mój zamysł rozczarowania Zygmunta, zamienił się mimowolnie w szczere postanowienie, aby ile możności Wandę ku Zygmunta życzeniom nakłonić. Wkrótce z roskoszną dumą spostrzegł Zygmunt odmianę moję; nie małą dla niego pociechą było moje potwierdzenie, iż swojéj kochance bynajmniéj nie był obojętnym. Raz jeszcze zajaśniała mu nadzieja, poszedł za jéj złotym promieniem i powtórnie błagał Wandę o jéj rękę, lecz i tą razą prośby jego z tym odrzucone zostały dodatkiem, iż ją ponowienie ich, do zerwania wszelkich z nim przyjaźnych stosunków przymusi. Wszelako tyle przy tém wzruszenia i prawdziwego ku niemu zdradziła przywiązania, iż Zygmunt poniekąd tém pocieszonym, i tém więcéj w przedsięwzięciu utwierdzonym został: jéj tylko saméj **wyłącznie i wiecznie** całe swe życie poświęcić.

Lecz inny jeszcze cios oczekiwał mego przyjaciela! Zaraz po śmierci rodziców i osiągnieniu pełnoletności, nie chcąc w tamtejszéj żyć okolicy, sprzedał wszystkie na niego spadające dobra, a nie chcąc aby otrzymane za sprzedaż pieniądze bez wszelkiego leżały pożytku, umieścił je w pewnym, znakomitym handlowym domu. Tego samego dnia gdy powtórném Wandy odmówieniem zmartwiony do domu powrócił, odebrał list z W.... z doniesieniem o zgubném bankructwie domu G... Ten cios wszystkie jego zniweczył zamiary. Czém albowiem aż do rozpoczęcia nowego swego zawodu miał się teraz utrzymać? Czém przy zaprowadzeniu nowego stanu, wymagającego niemałego kredytu, nieodzowne opędzić wydatki? Nie szczędziłem wszelkich starań, by tym ciosem mocno dotkniętego przyjaciela pocieszyć, lecz niestety, innéj procz słów, nie mogłem mu ofiarować pomocy — gdyż cały mój podówczas majątek, po większéj części ze świetnych lecz dalekich składał się nadziei. Jednakże przełożyłem mu, iż z największą chęcią, jeżeli to tylko na co przydać się może, do W... pojadę dla wyratowania może choć części straconego majątku. — Z wdzięcznością przyjął me chęci, lecz dodał oraz, iż wszystkie te kroki listowną drogą odbyć się dadzą, i że dla tego mojéj nie przyjmuje ofiary. Prosił mię tylko, bym tą razą sam do Wandy, od któréj na ten dzień na obiad zaproszeni byliśmy, udał się z doniesieniem o jego nieszczęściu, i przeprosił ją, iż z powodu nader pilnych listów, na oznaczoną godzinę stanąć nie może.

Ze smutkiem przyjąłem to niemiłe zlecenie i dopiero widząc gwałtowne Wandy wzruszenie, poznałem jak jéj drogim był Zygmunt. — Z żywością zapytała mię, jak wiele stracona wynosi summa. Gdym ją wymienił, zawołała radośnie: »Chwała Bogu, nie wiele mniéj w krajowych posiadam papierach, a przedaż domu mojego resztującą uzupełni summę. Tym sposobem Zygmunt w rozpoczęciu zawodu swojego zupełnie wstrzymanym nie będzie.«

»Lecz jakież pani utrzymanie będzie?« z rozrzewnieniem zapytałem.

»Pensyja, którą z łaski monarchy za zasługi nieboszczyka męża mojego pobieram, aż nadto moim skromnym wystarczy żądaniom.«

»Lecz nie wiém czy Zygmunt....?«

»Przyjmie.... musi przyjąć...!« z żywością przerwała mi zapytanie. »Pan całe jego posiadasz zaufanie; jesteś — szczery twój udział aż nadto to dowodzi — jesteś prawdziwym jego przyjacielem; pan możesz i powinieneś go do tego nakłonić.«

Podczas gdy przyrzekałem słowy, w duchu całkiem inne układałem plany; w tém wszedł Zygmunt. Jak szczerze i jak ujmująco swój udział umiała mu okazać, z jaką rzadką delikatnością i własnego w tém interesu zmyśleniem' kochankowi swą ofiarę przedłożyła, to nie tak łatwo określić. Lecz czegom się najwięcéj obawiał, to się i spełniło — Zygmunt wszystkie jéj datki, jako też i radę, aby przez bogate, za jéj pośrednictwem ożenienie, interesa swoje naprawił, stanowczo odrzucił. »Nigdy,« rzekł, »podłą wiedziony chciwością, przysięgać nie będę kobiecie, któréj nie kocham; ach, ja nigdy już, nigdy, miłości serca mojego nie otworzę!«

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

---

Dzieje Rzeczypospolitéj Polskiéj z pierwszéj połowy XVgo wieku jako dalszy ciąg historyi polskiéj, pisanéj przez Jędrzeja Moraczewskiego, opuściły prassę i są do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych za 1 Tal. 15 sgr.

N. Kamieński i Spółka.

---

## AUKCYA.

W środę dnia 25. Września i dnia następnego w pomieszkaniu Panny Moldenhauer w narożniku Szerokiéj i Żydowskiéj ulicy pod Nr. 101. na drugiém piętrze przed południem od godziny 10 do 1. a z południa od godziny 4. do 6. sprzedawane będą najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą w grubéj Pruskiéj monecie drogą publicznéj licytacyi różne meble z rozmaitego gatunku drzewa, skrzydło klonowe o 6. oktawach, bielizna, pościel, ubiory, książki, szkła i porcelana, pająk, różne obrazy, prawdziwa woda Kolońska i wiele innych przedmiotów.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

---

UWIADOMIENIE.

**Skrzydła pianofortowe, pierwszéj dobroci,** z mechaniką Wiedeńską i Angielską, także Breitkopfowskie i Härtelskie, w formie eleganckiéj **krótkiéj** i zwyczajnéj, w cenie od **200** do **500** Talarów, sprowadził znowu w znacznéj ilości; jakoteż tak nazwane **stołowe pianoforty** tylko z Angielską mechaniką.

Poznań w Wrześniu. ***Ludwik Falk.***

---

Przedaż dóbr.

Dobra Iwno pod Kcynią będą dla stósunków wymagających sprzedane. Kupujący w każdym czasie z wolnéj ręki kupić może.

---

Folwark pięknie zabudowany, składający się z kilkaset mórg dobréj roli i łąk pięknych, w powiecie Krobskim położony, jest z wolnéj ręki do sprzedania i może natychmiast objętym wraz z 140 kopami sprzętu oziminego i jarego, i 300 cetnarami siana. Bliższą wiadomość powziąść można u Kommissarza Sprawiedliwości P. Kryger. Poznań, dnia 12. Września 1844.

---

Na Śródce pod Nr. 62. w środku rynku jest dom z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w domu szkólnym na ulicy Wszystkich Świętych.

---

W Y B Ó R

**tafli marmurowych** na stoły rozmaitych gatunków i wielkości, okrągłych, kańciatych, obłączystych, w nowym i *roccoco*-guście, także stoliki w kąty ścian z marmuru, polecam do bogatych urządzeń pokojów. Zamówienia nadzwyczajnych tego rodzaju przedmiotów uskuteczniam punktualnie. ***Ludwik Falk.***

---

Ośm nowych okien dubeltowych, po części już okutych, można nabyć w domu przy Berlińskiéj ulicy pod liczbą 15[b].

---

| *Kurs giełdy Berlińskiéj.* Dnia 12 Września 1844. | Stopa prC. | Na pr. kurant. papierami. | gotowizną. |
|---|---|---|---|
| Obligi długu skarbowego . . | 3½ | 100⅞ | — |
| Obligi premiów handlu morsk. | — | — | 89½ |
| Obligi Marchii Elekt. i Nowéj | 3½ | 99½ | 99 |
| Obligi miasta Berlina . . . . . | 3½ | 101 | — |
| » » Gdańska w T. . | — | 48 | — |
| Listy zastawne Pruss. Zachod. | 3½ | 100⅜ | — |
| » » W. X Poznańsk. | 4 | — | 104 |
| » » dito | 3½ | 99¼ | 98¾ |
| » » Pruss. Wschod. | 3½ | — | 102 |
| » » Pomorskie . . . | 3½ | 100⅝ | 100⅛ |
| » » March. Elek. i N. | 3½ | 100¾ | — |
| » » Szląskie . . . . | 3½ | 100¾ | — |
| Frydrychsdory . . . . . . . . . | — | 13¾ | 13¼ |
| Inne monety złote po 5 tal. . | — | 12 | 11⅓ |
| Disconto . . . . . . . . . . . . . . | — | 3 | 4 |
| **Akcje** | | | |
| Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj | 5 | — | 169 |
| Obligi upierw. Berl.-Poczdams. | 4 | 103¾ | — |
| Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . . | — | — | 182 |
| Obligi upierw. Magd.-Lipskie . | 4 | — | 103 |
| Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj . | — | — | 149 |
| Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie | 4 | 103 | — |
| Drogi żel. Dyssel. Elberfeld. | 5 | — | 88 |
| Obligi upierw. Dyssel.-Elberf. | 4 | 98¾ | — |
| Drogi żel. Reńskiéj . . . . . . | 5 | 78 | 77 |
| Obligi upierw. Reńskie . . . . | 4 | 97¾ | — |
| » od rządu garantowane. | 3½ | — | 97 |
| Drogi żel. Berlinsko-Frankfort. | 5 | — | 141 |
| Obligi upierw. Berl.-Frankfort. | 4 | 102¾ | — |
| Drogi żel. Górno-Szląskiéj . . | 4 | — | 112¾ |
| » » dito *Lit. B.* . | — | — | 107½ |
| » » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.* | — | — | 117½ |
| » » Magdeb.-Halberst | 4 | 109½ | 108½ |
| Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib. | 4 | — | — |
| Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr. | 4 | 102¼ | — |
| Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . . | 4 | 130½ | — |